

Zamek Sforzów w Mediolanie

Filippo Maria (1392–1447), ostatni z rodu książąt Viscontich, ogamięty obsesją śmierci, zamknął się za potężnymi murami mediolańskiego zamku, obawiając się nieustannie zamachu na swoje życie. Powiadano, że prawdziwą przyczyną odosobnienia księcia była jego niewyobrażalna wprost brzydota. Faktem jest jednak, że każdy, kto wchodził na zamek poddać się musiał rozlicznym rygorom, które zapewnić miały bezpieczeństwo księżęcej osobie. Gościom nie pozwalano nawet stanąć przy oknie, obawiano się bowiem, że mogliby w ten sposób dawać znaki ewentualnym spiskowcom. Książę bał się nie tylko śmierci, o której zabronił nawet mówić w swojej obecności. Znany był jego obsesyjny lęk przed burzą i grzmotami. Kazał nawet zbudować w swoim zamku komnatę z podwójnymi ścianami, gdzie krył się, by nie słyszeć odgłosów burzy. Zmarł 13 sierpnia 1447 r., zdobywając się na szczególny akt odwagi w obliczu nieuchronnej śmierci. Z godnością odprawił medyków, nie pozwalając, by leczyli jego rozjątrzoną ranę. Nazajutrz po śmierci księcia zamek został doszczętnie splądrowany przez ciżbę działającą z ramienia nowych władz miasta, które odważyły się położyć kres półtora-wiecznemu panowaniu Viscontich i proklamować republikę miejską.

Wielu kandydatów pretendowało do schedy po zmarłym księciu, który nie pozostawił po sobie prawowitego następcy. Po niespełna trzech latach walk władzę w Mediolanie przejął Francesco Sforza (1401–1466), jego zięć, a zarazem najwybitniejszy kondotier swoich czasów. Wkro-

Nie zachował się nawet ślad po wspaniałych ogrodach zdobiących niegdyś dziedzińce mediolańskiego zamku. Przechadzał się zapewne po nich Leonardo da Vinci, rozmyślając nad dziełami, jakie miał pozostawić po sobie w tym mieście. Przetrwały jednak potężne mury, ostoja władzy okrutnych książąt i ich niepomowanej pychy.



▲ Zamkowy dziedzińiec

czył tryumfalnie do Mediolanu 26 lutego 1450 r., wieńcząc dzieło swego życia, które zaprowadziło go – nieślubnego syna kondotiera, na księżęcy tron. Witali go ci sami mieszkańcy miasta, którzy właśnie z jego powodu przez wiele miesięcy cierpieli srogi głód, oblężeni przez wojska Sforzy. Na ulice wyległy ponoć takie tłumy, że Sforza, nie mogąc w ścisiku zsiąść z konia, wjechał na jego grzbiecie do mediolań-

skiej katedry. Witano nie tylko nowego władcę Mediolanu, ale również wozy z żywnością, które Sforza kazał wwieźć w mury wygłodzonego miasta.

Dla Mediolanu nastała era Sforzów. Na ruinach fortecy Viscontich zbudowano nowy zamek, który przez najbliższe półwiecze miał być główną siedzibą panującego rodu, obok zamku w Pavii, uchodzącego za klejnot renesansowej architektury. Następcy starego żołnierza Francesco Sforzy otoczyli się niezrównanym przepychem, zaś z mediolańskiego zamku uczynili twierdzę nie do zdobycia. Jego potężnych murów strzegła silna załoga, dysponująca 1 800 machinami wojennymi. Za rządów Lodovico, zwanego il Moro', zamieszkiwało w zamku 800 dworzan i służących, zaś w księżęcych stajniach znajdowało się 500 koni i mułów. Czterdziestu pokojowców usługiwało samemu księciu, wraz z dziesięcioma ich zastępcami, dziesięcioma służącymi, dwoma medykami i jednym farmaceutą, nie licząc co najmniej setki kobiet służebnych.

Mistrzem ceremonii na dworze Lodovico był sam Leonardo da Vinci, którego dzie-



◀ Castello Sforzesco w perspektywie ulic współczesnego Mediolanu

tem były oszałamiające inscenizacje, uświetniające wielkie wydarzenia mediolańskiego dworu. Do najsłynniejszych należało widowisko zatytułowane *Il Paradiso* („Raj”), które odbyło się na zamku z okazji ślubu Giangaleazza Sforzy z Izabelą Aragońską. Wśród rysunków pozostawionych przez Leonarda zachowały się projekty strojów, kapeluszy i innych tego typu akcesoriów, niezbędnych w czasie takich uroczystości. Il Moro chętnie otaczał się muzykami, sprowadzając ich nawet z dalekich Niderlandów. Wedle Vasariego, książę lubił, gdy Leonardo grał mu na lutni, a był on jednym z najlepszych improwizatorów swoich czasów. Mistrz grał na instrumencie, który wykonał własnoręcznie, nadając mu niecodzienną formę końskiej czaszki.

Zachował się brudnopis listu, jaki Leonardo wystąpił bądź tylko zamierzał wystąpić do Lodovico il Moro, oferując mu swoje usługi. W liście tym przedstawił siebie przede wszystkim jako inżyniera wojskowego, zaznaczając mimochodem, że nieobca jest mu sztuka rzeźbiarska i architektura, zaś jako malarz *potrafi dorównać najlepszym*. W czasie swego pobytu na dworze księcia Mediolanu wykonał Leonardo wiele ze swych nieśmiertelnych dzieł. W refektarzu mediolańskiego klasztoru Santa Maria delle Grazie, przebudowanym przez Bramante'go, namalował *Ostatnią Wieczerzę*. W okresie tym otrzymał również zamówienie na obraz znany dzisiaj jako *Madonna wśród skał*². Zapewne spod jego pędzla wyszedł portret szlachetnej damy (zwany *La belle ferronnière*, obecnie w Luwrze), w której dopatrują się niektórzy wizerunku jednej z licznych kochanek księcia, pięknej Lukrecji Crivelli, matki kilkorga nieślubnych dzieci księcia. Także słynna *Dama z gronostajem* (z Muzeum Czartoryskich w Krakowie) jest przypuszczalnie portretem innej kochanki księcia, wykształconej i inteligentnej Cecilli Gallerani, którą książę zasypywał klejnotami i innymi kosztownymi prezentami.

Leonardo pozostawił swój ślad również na mediolańskim zamku, zdobiąc niektóre z pałacowych pomieszczeń. Do dzisiaj zachowały się freski zdobiące tak zwaną *Sala delle Asse*, choć niefortunnie zostały przemalowane na początku XX w. Całe sklepienie pokrył Leonardo bujną gęstwiną liściastych gałęzi drzew, których pnie wyrastające ze skalistego podłoża przedstawione zostały na ścianach sali. W centralnej części sklepienia umieścił książęcy herb opleciony gałązkami czarnej morwy.

Na polecenie księcia pracował też Le-

onardo nad konnym posągiem jego ojca, Francesco Sforzy. Dzieła tego nigdy jednak nie ukończył, choć projekt ten zajmował go przez kilkanaście lat. Jesienią 1493 r. gliniany model konia wystawiony został na widok publiczny. Okazją do tej prezentacji były uroczystości z okazji zaślubin bratanicy il Mora z cesarzem Maksymilianem. Ci, którzy widzieli wówczas model konia, ustawiony na dziedzińcu mediolańskiego pałacu, byli pod wrażeniem jego wielkości i doskonałej formy. Brązowy odlew nigdy jednak nie został wykonany, zaś model uległ zniszczeniu kilka lat później w czasie najazdu francuskiego, kiedy to kusznicy króla Ludwika XII uczynili sobie zeń tarczę do strzelania. Brąz, z którego miała być wykonana rzeźba, posłużył do odlewania armat. Do naszych czasów zachowały się jedynie liczne szkice koni i jeźdźców, z których część jest świadectwem dogłębnych studiów Leonarda nad tym tematem. W Mediolanie rozpoczął Leonardo pracę nad traktatem o anatomii człowieka, a planował także napisanie traktatu o anatomii konia, co, jak należy sądzić, pozostawało w związku z jego pracami nad konnym posągiem kondotiera. W 1499 r. Leonardo opuścił Mediolan, gdy tylko wojska francuskie wkroczyły do miasta. Powrócił tu jednak siedem lat później, by jeszcze raz podjąć pracę nad konnym posągiem, przedstawiającym tym razem komendanta miasta z ramienia Francuzów. Nic jednak z tego nie wyszło i po upadku rządów francuskich w Mediolanie Leonardo wyjechał do Rzymu.



▲ Nad wejściem wiodącym na zamek widnieje herb Francesco Sforzy – dwa czarne orły i smoki pożerające ludzi

Lodovico il Moro niezmiernie szczylił się swymi skarbami zgromadzonymi na mediolańskim zamku. Pewnego dnia pokazał je swojej szwagierce, słynnej Izabeli d'Este, która na ich widok omal nie zemdląta. Były to trzy ogromne skrzynie pełne złotych monet i czwarta, wypięciona po brzegi naszyjnikami, pierścieniami i diademami, z których każdy wysadzany był drogocennymi kamieniami. Same klejnoty warte były ponad pół miliona dukatów, co na owe czasy było astronomiczną wprost sumą³. Gdy jednak il Moro znalazł się w niewoli króla Francji Ludwika XII, poprosił swego brata kardynała Ascanio Sforza, by ten zgromadził pieniądze na jego wykupienie z niewoli, zastawiając klejnoty należące do księcia. Tym sposobem, będący ozdobą książęcej kolekcji wspaniały rubin zwany *lo spico* trafił wraz z diamentem *il lupo* oraz innymi klejnotami do rąk lichwiarzy. Nie pomogło to jednak księciu, który pozostał w niewoli we Francji, aż do swojej śmierci w 1508 r. Tak oto zgasła gwiazda tego, który, uważając siebie za największego władcę swoich czasów, chełpił się, że papież Aleksander Borgia jest jego kapłanem, cesarz Maksymilian kondotierem, wenecki doża szambelanem, zaś król Francji – posłańcem ...

Fot. autor

¹Przydomek nadany księciu tłumaczy się jako Morwa, bądź po prostu Maur, z uwagi na jego ciemną karnację.
²Znane są dwie wersje tego obrazu: jedna znajduje się w Luwrze, druga w National Gallery w Londynie.
³Roczne dochody księstwa Mediolanu wynosiły w tym czasie ok. 600 tys. dukatów.

►
 Katedra mediolańska – jedna z niezliczonych budowli gotyckich we Włoszech, ufundowana przez księcia Giangaleazza Viscontiego (schyłek XIV wieku). Fasada uzyskała swój obecny kształt w XIX w.



summary

page 3 Jędrzejów – Burglary in the Jędrzejów Museum

Nine valuable clocks were stolen from a museum that has existed for forty years. One of those was made in Paris in 1654 for the Polish King Jan Kazimierz. The museum has a full electronic security system protecting it from burglary. The crime was possible because of someone ignoring the alarm that went off to inform of the crime. The collection was fully documented, so the thief may not be able to sell the stolen clocks and they may return to the museum.

page 6 Gołuchów – the Story of Creating and Scattering Its Collection

A description of the history of the 16th century castle in Gołuchów, located near Kalisz, which in 1802 was acquired by Izabela née Czartoryska Działyńska. The new owner rebuilt the castle in the French Renaissance style. Reconstruction work lasted until 1885. In the museum part of the castle Izabela collected extremely precious works of art. According to the owner's wish they were to serve future generations. They survived until 1939. War brought about the end of the Gołuchów museum. The fate of the collection is described in the next instalment of the article.

page 10 From Denver to Tamów

A description of the poster published to celebrate the unveiling of the painting "The Siedmiogród Panorama" in March 1898. The Panorama itself, which was described in our magazine, was the work of Polish and Hungarian artists, who painted it under the leadership of the Polish master Jan Styka to commemorate the 50th anniversary of the Hungarian Spring of Nations Uprising. The museum in Tamów, which collects fragments of the Panorama scattered around the world, has recently acquired the above-mentioned poster from Mr. and Mrs. Cuba who live in Denver, USA. They, in turn, had bought it from the heirs of Jan Styka who had settled down in the United States.

page 13 Hoplites in Warsaw

A description of an extremely precious exhibit in the Museum of the Polish Army in Warsaw. It is the helmet of probably a Greek or Macedonian hoplite and part of Greek armour. Hoplites were the heavily armed Greek infantrymen, who constituted the main force of the Greek and Macedonian army.

page 14 Catalogue of Losses

page 18 Stocktaking of the Works of Art in Sacred Objects.

The author presents the procedure of stocktaking the works of art in churches and temples, as laid down in legal regulations that are in force. The ways of documenting movable historic objects are also given.

page 20 The Sad Story of the Parthenon Marbles.

When in 479 B.C. the Athenians entered their city following their victory over the Persians, they first saw the ruined Acropolis. Pericles reconstructed many buildings, one of which was the Parthenon, in 439 was devoted to the goddess Athena. In 450 AD the Parthenon was transformed into a Christian church. The author of the article tells the story of the building in the following centuries and writes about the subsequent robberies that had taken place there. He concentrates on how the marbles from the ruined Parthenon found their way to the British Museum in 1816.

page 24 Clay Pipes Found During Archaeological Research in Warsaw.

It was only in the second half of the 20th century that archaeologists took an interest in pipe findings. The author describes items found in the mid 20th century in Warsaw and the types of Polish and foreign pipes. The first pipes that came to Warsaw come from the 17th century.

page 26 Forgotten Techniques – Galvanoplastics (also called electrotyping)

Taking the example of the equestrian sculpture of the condottiere Bartolomeo Colleoni in Venice, the author describes techniques making it possible to copy works of art. He focuses on galvanoplastics, the invention of which is ascribed to Moritz von Jacobi. The pioneering application of electrotyping to sculpture was performed by French entrepreneurs. The further development of the technique belongs to the Germans. The copy of the above-mentioned monument made by using this method comes from Szczecin, where it returned after several decades from the courtyard of the Academy of Fine Arts in Warsaw.

page 28 The Cemetery Chapel of St. Stefan in Rosi

A description of the chapel built in Neoroman style as the sanctuary of the Potocki family, whose estate was located in the neighbourhood. The chapel was demolished by one of the Byelorussian inhabitants of Rosi, and then was used by Soviet soldiers as a latrine. Now it has been cleaned and is awaiting renovation. Czesław Pawlukiewicz, a Catholic priest, is trying to collect funds for this purpose.

page 30 The Sforzas' Castle in Milan

The author tells the story of the castle erected by the obsessive prince Filippo Maria, the last of the Visconti family which lived in the years 1892 – 1447, who died heirless. The castle and all of Milan went into the hands of the victorious Francisco Sforza, the son-in-law of Prince Filippo Maria, a condottiere, who had won all of the Republic of Milan. A description of the treasure and works of art collected at the castle follows.



Szukaj nas w Internecie: [www. icons.pl](http://www.icons.pl)

SERWIS
ZRABOWANYCH
DZIEŁ SZTUKI

Cenne
Bezcenne
Utracone

Katalog